NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III

Rok XII. Kraków, piątek 31 maja 1929 Nr. 144

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Krak[...] [...]owej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redakt[...] 3689.
Konto czekowe PKO w [...]
Wszelkie komunikaty należy nadsy[...] administracji.
Komunikaty przesłane reda[...] [...]ędnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za [...] nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje [...] 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Żydzi jako mniejszość narodowa

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Zamieszczając poniżej zasadnicze uwagi naszego korespondenta genewskiego w sprawie taktyki żydowskiej na terenie międzynarodowym, pragniemy, aby przyczyniły się one do dyskusji i wyświetlenia poruszonych problemów. Red.

Genewa, w maju.

Omawiając w ostaniej mojej korespondencji („N. Dz." z 22 maja br.), memorjał „Rady dla praw mniejszości żydowskich" i memorjał „Joint Foreign Committee", złożone przez dwie te instytucje żydowskie Lidze Narodów w sprawie ulepszeń „procedury mniejszościowej", wyraziłem się o pierwszym memorjale nieco krytycznie, a scharakteryzowałem drugi jako rzeczowy, choć broniący tylko tezy „minimalnej". Zaznaczyłem przy tem wyraźnie, że z ideologją i praktyką „Joint Foreign Committee" w sprawach mniejszościowych bynajmniej się nie solidaryzuję.

Pragnąłbym wypowiedzieć dziś jeszcze kilka uwag na temat taktyki, jakaby była, zdaniem mojem, wskazana dla instytucji — tylko jedna taka instytucja powinna istnieć! — powołanej do obrony praw mniejszości żydowskich na forum międzynarodowem. Zdaje mi się, że dyskusja na ten temat w prasie żydowskiej Polski — jednego z najbardziej zainteresowanych skupień żydowskich — jest bardzo wskazana i mam nadzieję, że artykuły moje zdołają ją wywołać.

* * *

Żydzi, choć stanowią najbardziej charakterystyczną mniejszość „religijną, językową i rasową", w znaczeniu nadanem temu pojęciu przez traktaty, różnią się od wszystkich innych mniejszości zasadniczo pod trojakim względem: 1. Nie są mniejszością „terytorjalną", lecz mniejszością żyjącą w „rozprószeniu", i to nietylko wewnątrz jednego lub dwóch ze sobą graniczących państw, ale w wielkiej ilości państw. 2. Nie mają swojego państwa „większościowego" wzgl. macierzystego, mogącego, jak u innych mniejszości interwenjować politycznie i dyplomatycznie na ich korzyść, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, przez Ligę Narodów. (Pomijam tu rozważania nad ciekawem, ale do dalekiej przyszłości jeszcze należącem zagadnieniem, jak dalece zdoła sytuację tę zmienić Palestyna, posiadająca ewentualnie większość żydowską i przyjęta w poczet państw suwerennych, członków Ligi Narodów). 3. Ich potrzeby w dziedzinie narodowo-kulturalnego wyżycia się — jestto wynikiem dwóch poprzednich, odrębnych cech mniejszości żydowskich — są znacznie skromniejsze i dadzą się w ramach choćby najdalej idącej politycznej asymilacji państwowej o wiele łatwiej zaspokoić, niż te same potrzeby innych mniejszości narodowych.

Zważyć jeszcze należy, że ogromna większość Żydów — w odróżnieniu od prawie wszystkich innych mniejszości — stanowi na terytorjum państw, do których przynależy, ludność osiadłą wśród narodu „większościowego" od wieków, zrośniętą z nim uczuciowo, związaną z jego tradycjami nasiąkniętą jego obyczajami i jego kulturą narodową i chętną do dalszego przyswajania jej sobie, bodajby tylko mogła równocześnie pielęgnować i swoją własną kulturę.

Dzięki wszystkim tym okolicznościom są Żydzi elementem nawskróś państwowo-twórczym i mogą jako taki służyć przykładem nietylko innym mniejszościom narodowym, ale bardzo często nawet wielu do „większości" należącym grupom obywateli. Lojalność obywatelska Żydów podyktowana im jest zarówno sercem, jak i rozumem i stanowi, w każdem mądrze rządzonem państwie, poważną, aktywną pozycję w jego bilansie moralnym. Jedynie państwa, które ociągają się dotychczas z przyznaniem Żydom — nie na papierze, lecz szczerze, faktycznie i bez reszty, — wszystkich *nowoczesnych* Praw Człowieka i Obywatela, tj. tych praw, które były już zdobyczą Rewolucji Francuskiej i tych, które zawarte są w traktatach o ochronie mniejszości narodowych, jedynie te państwa mogą *zachwiać* wrodzoną zresztą lojalnością obywatelską Żydów i uczynić z nich — to, do czego się Żydzi najmniej nadają — element antypaństwowy. Są to wszystko aksjomaty, które dla nas, Żydów, są już dawno arcy-komunałami o gęstych, długich i siwych brodach, ale których niestety niektóre narody „większościowe", a szczególnie ich rządy, dotychczas zrozumieć nie mogły, czy też nie chciały.

Dlatego, i tylko dlatego, konieczna jest wytrwała i jak najenergiczniejsza walka o te prawa, wszelkimi legalnymi do dyspozycji stojącymi środkami, tak wewnątrz każdego państwa, jak i też, szczególnie, *na terenie międzynarodowym*. Od tej walki nic nas odstraszyć nie powinno i nie zdoła.

* * *

Nie potrzebujemy więc stawiać pytania, *o co* walczyć i *gdzie* walczyć, ale musimy ciągle, bacznie się nad tem zastanawiać, *jak* walczyć. Jaka winna być *taktyka* naszej walki?

Nie będąc kompetentnym do omawiania polityki wewnętrznej — która zresztą w każdym kraju dostosowana musi być do istniejących warunków specyficznych — poruszam tu jeno sprawę naszej taktyki, w walce o prawa mniejszości, na terenie międzynarodowym.

Wymieniłem już powyżej różnice między żydowskiemi a innemi mniejszościami. Pozycja nasza jest wyjątkowa, jak wogóle wyjątkowem było, jest i chyba długo jeszcze będzie położenie narodu żydowskiego. To jednak, co materjalnie stanowi, słabość naszej pozycji (rozprószenie, brak państwa „większościowego" itd.) może być i jest istotnie, w walce o nasze prawa na terenie międzynarodowym, naszą siłą moralną. Nas bowiem nie może nikt podejrzywać o zamiary irredentystyczne, nam nie może nikt insynuować, że stoimy na usługach tego lub innego państwa posługującego się sprawą mniejszości w walce o całkiem inne cele polityczne itd. Toteż naszym postulatom poświęca się, siłą faktu, największą uwagę. Byłoby zatem logicznem i wprost niezbędnem, aby Żydzi prowadzili swoją walkę o prawa mniejszości, *samodzielnie i jednolicie*. Czy jest tak w istocie? Niestety nie.

Brak samodzielnego i jednolitego frontu żydowskiego ujawnił się znowu ostatnio, z okazji ankiety „mniejszościowego" Komitetu Trzech Rady Ligi Narodów. Prócz dwóch memorjałów odrębnych („Rady dla praw mniejsz. żyd." i „J. Foreign Committee") złożonych ze strony żydowskiej, znajduje się jeszcze podpis przedstawiciela grupy żydowskiej pod memorjałem Egekutywy Kongresu Mniejszości Narodowych. Przypuśćmy więc, — jestto czysta hipoteza — że Komitet Ligi Narodów, badający złożone mu memorjały, chciał specjalnie poznać postulaty żydowskie. Znalazł wówczas przed sobą trzy, różne i po części ze sobą sprzeczne dokumenty: Podpisany przez Żydów, wraz z przedstawicielami innych mniejszości, memorjał „Kongresu Mniejszości" — bardzo zresztą rozsądny i umiarkowany, ale liczący się z natury rzeczy przedewszystkiem z potrzebami nieżydowskich mniejszości, — memorjał „Joint Foreign Committee", przedstawiającego żydostwo angielskie, którego postulaty są wręcz sprzeczne z postulatami „Kongresu", i wreszcie memorjał „Rady dla praw mniejszości żydowskich", który jest bezbarwny i niezdecydowany i który właściwie, za wyjątkiem jednego punktu (możność repliki petentów na uwagi rządu), nie zawiera żadnych konkretnych postulatów. Weźmy jeden tylko przykład: Memorjał „Kongresu Mniejszości" popiera i przyswaja sobie kanadyjską propozycję, co do zastąpienia dotychczasowych „Komitetów Trzech" przez „Komitety Czternastu" tj. złożone ze wszystkich członków Rady Ligi. Memorjał „Rady dla pr. mniejsz. żyd." przemilcza wogóle propozycje kanadyjskie i nie zajmuje wobec nich żadnego stanowiska. Memorjał „Joint Foreign Committee" propozycje kanadyjskie wyraźnie odrzuca, uważając urzeczywistnienie ich za szkodliwe. Członkowie Komitetu Trzech, prowadzący ankietę, nie znaleźliby więc jasnej odpowiedzi na pytanie: Czego właściwie żądają Żydzi?

Nicby ostatecznie nie szkodziło, gdyby postulaty żydowskie wysunięte zostały równocześnie przez kilka instytucyj w memorjałach się wzajemnie uzupełniających. Szkodliwem jednak jest, skoro instytucje te wnoszą swoje memorjały — jak to i tym razem miało miejsce — bez uprzedniego porozumienia się między sobą i bez uzgodnienia swoich postulatów Takie porozumienie byłoby wszak w tym wypadku szczególnie łatwe gdyż nie chodziło o kwestje zasadnicze, lecz tylko o dezyderata w sprawie ulepszeń proceduralnych. Faktem jednak jest, że nie uczyniono żadnych prób w kierunku osiągnięcia takiego porozumienia i każda z wyż wspomnianych instytucyj napisała swój memorjał, nie wiedząc nawet, czy i jaki memorjał napiszą dwie inne.

* * *

Poprzestaję na tych kilku uwagach, gdyż wystarczą one, by wykazać, że walka o prawa mniejszości na terenie międzynarodowym nie stoi t a k t y c z n i e na odpowiedniej wyżynie.

Reformy zdążające do zunifikowania i usamodzielnienia frontu żydowskiego są zdaniem mojem, pilnym nakazem chwili i powinny zostać przeprowadzone, nawet kosztem — jeżeliby to było koniecznem — pewnego rozluźnienia stosunków z naszemi nie-żydowskimi partnerami w walce o prawa mniejszości i pewnych ustępstw na rzecz dotychczas odrębnie działających organizacyj żydowskich, jak „Joint Foreign Committee" i in. Będąc zjednoczeni i samo dzielni nie zaszkodzimy bowiem nikomu, a będziemy mogli bronić lepiej i skuteczniej — naszych własnych postulatów.

M Kahany.

Dlaczego marszałek Piłsudski odmówił zeznań?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 5. W związku z onegdajszą informacją o przesłuchaniu marszałka Piłsudskiego (w sprawie b. min. Czechowicza) do wiadujemy się, że poseł Wyrzykowski faktycznie udał się razem ze sędzią Zaleskim do Marszałka, aby być obecnym przy przesłuchaniu.

Poseł Wyrzykowski był jedynym z trzech oskarżycieli obecny w Warszawie Mając w tym względzie prawo przyznane mu ustawą, chciał asystować przy przesłuchaniu.

Gdy obaj panowie zawiadomili oficera służbowego o celu swego przybycia sędzia Zaleski został przyjęty, podczas gdy poseł Wyrzykowski zatrzymał sie w jednym z gabinetów, przy czem czas umilał mu jeden z oficerów. Po pewnym czasie zjawił się szef gabinetu Min. Spraw Wojskowych pułkownik Beck który zakomunikował posłowi Wyrzykowskiemu, że marszałek Piłsudski nie będzie zeznawał. Wobec czego poseł Wyrzykowski opuścił apartamenty Marszałka.

Jak się dowiadujemy marszałek Piłsudski złożył wobec sędziego Zaleskiego oświadczenie piśmienne które wedle krążących pogłosek brzmi: „JA JÓZEF PIŁSUDSKI, PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI ODMAWIAM WSZELKICH ZEZNAŃ, BO JESTEM SZEFEM RZĄDU WOBEC RZĄDU, SĄDÓW I OSKARŻYCIELI".

Harriman przeprowadza elektryfikację piątej części obszaru Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 5. Sin. Firma Harriman z Nowego Jorku, która otrzymała koncesję na elektryfikację pewnych okręgów obejmuje w wyniku tej koncesji elekryfikację województw: krakowskiego, kieleckiego, częściowo lwowskiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, czyli 20 proc. terytorjum państwa. Założona zostanie jedna wielka elektrownia wodna na Dunajcu, druga zaś elektrownia cieplna o mocy 150 tysięcy koni uruchomiona będzie bądź w Zagłębiu Krakowskiem, bądź w Dąbrowskiem w odległości 120 km od elektrowni wodnej. Materjał który będzie do nabycia w kraju zostanie tu zakupiony, brakujący zaś zagranicą. Harriman przyjeżdża do Polski 10 czerwca w towarzystwie generalnego dyrektora Rossiego.

Bestjalskie zamordowanie baronowej Rotszyld w Paryżu

Warszawa. 29. 5. (AW) Donoszą z Paryża o zamordowaniu 70-letniej miljonerki baronowej Rotszyldowej, wdowy po wielkim finansiście. **Staruszkę znaleziono w jej własnem mieszkaniu w kałuży krwi** Tuż obok leżała szufelka od węgla, którą złoczyńca posługiwał się, jako narzędziem zbrodni. Podejrzenie skierowało się na służącą Elizę Platt, którą Rotszyldowa wychowała od dziecka i zawsze miała przy sobie. Eliza ukryła się w łazience. Cała jej suknia, ręce i włosy pokryte były krwią. Badania nie dały żadnego rezultatu, gdyż Plattówna wskutek szlochu nerwowego nie mogła wymówić ani jednego słowa. Obdukcja lekarska umierającej Rotszyldowej wykazała na jej ciele **18 ran zadanych szufelką od węgla.** Pobudek zbrodni dotychczas nie udało się ustalić.

Rywalizacja ang.-francuska w powietrzu

Dwa samoloty gotowe do lotu transatlantyckiego

Old Orchard, 29 5 PAT. Mechanicy dwu współzawodniczących ze sobą samolotów, które podjąć mają lot transatlantycki do Europy, a mianowicie francuski „L'Oiseau Jaune" i angielski „Green Flash", puścili od świtu motory w ruch, wobec możliwego w dniu dzisiejszym odlotu. Yencey jeden z lotników „Green Flash" oczekuje ostatniego biuletynu meteorologicznego. Lotnicy francuscy Lotti i Lefevre byli w dniu wczorajszym w Nowym Jorku, lecz oczekiwani są w Old Orchard dziś rano. Mechanicy ich mówią, że jeżeli „Green Flash" odleci, to i „L'Oiseau Jaune" nie będzie również czekał.

Francuzi wylecieli, lecz musieli wrócić

Old Orchard 29. 5. PAT. Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti odlecieli o godz. 9.56. rozpoczynając lot transatlantycki. Zmuszeni jednak byli powrócić na lotnisko, gdzie wylądowali o godz. 10.15.

Katastrofalna powódź w Jekaterynosławiu

Moskwa, 29 5 ŻAT. Z Jekaterynosławia donoszą, że wielka ulewa spowodowała olbrzymią powódź, która zalała przeszło 100 zabudowań w tej liczbie znaczną ilość domów żydowskich. Wiele domów zostało przez wodę zupełnie zniszczonych. Stacja wodna jak również rury kanalizacyjne zostały zupełnie zniszczone, przeszło 20 osób poniosło śmierć. Przy pompowaniu wody wydobywa nowe ofiary ludzkie. Sowiet miejski podjął kroki celem przyjścia z pomocą ludności, uruchomiono specjalne kantyny, pozbawionych dachu ulokowano tym czasowo w ocalonych domach. Cała ludność została zmobilizowana do zlikwidowania skutków powodzi. Szkody wyrządzone powodzią oblicza się na 100,000 rubli.

Konferencja federacji Żydów polskich w Ameryce

Nowy Jork. 29 5. ŻAT. Odbyła się tu 21 doroczna konferencja federacji Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych. W konferencji wzięło udział 300 delegatów i 86 ziomkostw. Bawiący obecnie w Ameryce Dr. Gottlieb z Warszawy przedstawił wyczerpująco położenie gospodarcze Żydów polskich. Konferencja uchwaliła rezolucję wzywającą poszczególne związki Żydów polskich w Ameryce do podjęcia akcji na rzecz pomocy gminom, z których pochodzą.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Zoli

Sędziwy Dreyfus uczestniczy w uroczystości

Paryż. 29. 5. ŻAT. Odbyła się tu uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w dom, w którym ostatnie lata życia spędził wielki pisarz francuski, Emil Zola. Przemówienia wygłosili przewodniczący Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela prof. Wiktor Basch, oraz znany pisarz francuski Piere Benoit. Na uroczystości był również obecny 70-letni pułkownik Dreyfuss który przybył celem uczczenia pamięci swego wielkiego i ofiarnego obrońcy w wielkim procesie z lat 1894-1906.

We wrześniu rozpoczną się roboty przy Morzu Martwem

Paryż. 29. 5. ŻAT. Inżynier Nowomiejski udał się z Marsylji do Palestyny. Plan prac przy wykonaniu koncesji znajduje się w opracowaniu. Roboty przy Morzu Martwem rozpoczną się we wrześniu.

Zamaskowany bandyta teroryzuje pasażerów w pociągu

Warszawa. 29. 5. PAT. Dnia 28 bm. na 271-ym kilometrze szlaku Bukowno—Olkusz, linji Strzemieszyce—Dęblin, podczas ruchu pociągu, do przedziału 3 klasy pociągu Nr. 9/14 wtargnął zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku, **który steroryzował czterech jadących w tym przedziale pasażerów, zaś do czwartego, który stawiał czynny opór dał trzy strzały, raniąc go ciężko.** Na odgłos strzałów, służba zatrzymała pociąg, z czego skorzystał bandyta i zniknął w ciemności. Rannego pasażera odwieziono do szpitala w Olkuszu. Policja zarządziła obławę.

50 domów mieszkalnych pastwą pożaru

Warszawa. 29. 5. PAT. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem powstał pożar w Niżniowie powiatu Tłumackiego. Pastwą groźnego żywiołu padło **50 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarczych.** Wskutek szalonego wichru w czasie pożaru bardzo była utrudniona akcja gaszenia. Pożar szalał przez trzy go dziny. Mieszkańcy musieli z wielkim pośpiechem opuścić domostwa, pozostawiając na pastwę płomieni narzędzia i sprzęty gospodarcze. Zdołano jedynie uprowadzić żywy inwentarz. Wszystkie budynki były ubezpieczone w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Przyczyny pożaru nie zostały narazie ustalone.

Krwawa walka w lazarecie wojskowym

Wiedeń. 29. 5. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że w lazarecie wojsk. w miescowości Czingkiang przyszło do ciężkiej walki pomiędzy żołnierzami Chin południowych i północnych. **Dwadzieścia trzy osób zostało zabitych 90 rannych.**

— PRZYJMOWANIE DZIECI DO PÓŁKOLONJI W CICHYM KĄCIKU odbywa się w środy i piątki o godz. 9 rano na Oddziale dziecięcym szpitala żydowskiego.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Ostatni Mohikanie

Różni „bohaterzy" narodowi zdradzili obóz prawicowy. Jeden bohater dotrwał do końca. Jest to b. marszałek sejmu i senatu Trąmpczyński.

Gdy otyły, wysoki pan o melancholijnie złym wyglądzie siedział na swojem marszałkowskim krześle, wszyscy mieli wrażenie, że parlament opiera się o twarde, mocne podstawy, że nikt nie tknie parlamentu tak jak trudno byłoby ruszyć z miejsca masywnego marszałka Trąmpczyńskiego.

Poznań powierzył mu misję walki z wrogami Polski: z Niemcami, Żydami a szczególnie z marszałkiem Piłsudskim. Lekceważąco odnosił się Trąmpczyński do Paderewskiego, z góry patrzał na przywódcę chłopskiego Witosa. Drwił z lewej opozycji, czuł odrazę do mniejszości narodowych, nienawidził jednak marszałka Piłsudskiego.

W dni wielkości sejmu, w owe dni zdawało się, że walka między marszałkiem Trąmpczyńskim a Naczelnikiem Państwa Piłsudskim skończy się zwycięstwem pierwszego. Trąmpczyński nie wyszedł na jego spotkanie, gdy przybył do sejmu, i jak w obcym domu pytał naczelnik państwa Piłsudski o drogę do miejsca obrad komisji głównej. Marszałek sejmu był wówczas górą. „Duży" Trąmpczyński i „mały" Trąmpczyński figurował na znaczkach pocztowych.

Niechętnie udawał się karetą do Belwederu. Nigdy wizyta tam nie trwała dłużej niż 15 minut.

I gdy wierni piłsudczycy domagali się na posiedzeniach sejmowych większego poszanowania dla naczelnika państwa, gdy bijąc w pulpity posłowie Bagiński i Poniatowski czynili wstręty Trąmczyńskiemu, marszałek sejmu cierpliwie i spokojnie przyglądał się obstrukcji. Rzadko wstawał z krzesła marszałkowskiego, wyprostowywał się, by majestatycznem spojrzeniem uspokoić oponentów. Jeszcze rzadziej przywoływał posłów basowym głosem. Raz tylko przemówił jako marszałek senatu, by podkreślić swą nienawiść do traktatu o mniejszościach narodowych.

Był pierwszą figurą jako marszałek sejmu, grał jeszcze pierwsze skrzypce jako marszałek senatu. Na parterze w długim korytarzu, w ciszy gabinetu senackiego przyjmował przywódców endeckich sejmu i uczył ich strategji w walce przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Bywało, że w walce tej stracił spokój, że opuszczał gabinet marszałka senatu, by w komisji wojskowej senatu spierać się o metody strategiczne.

Nastały dni majowe. Wszystko załamało się w ciężkiej walce z regimem. Wszyscy milczeli. Cierpliwie znosił ciosy marszałek sejmu Rataj. Marszałek senatu Trąmpczyński, protestował przeciwko swoistym sposobom zwołania, zamykania, odraczania sejmu i senatu. Wystosował listy otwarte, krytykował zarządzenia rządu w komisjach senatu.

Wyrwał palmę pierwszeństwa marszałkowi sejmu i rozpoczął walkę w imię parlamentaryzmu. Był niemal jedynym szermierzem w polu. Do gabinetu jego przestali już zaglądać posłowie z prawicy. Cisza zalegała korytarz, w którym znajdował się gabinet marszałka senatu. Na palcach chodzili jedynie woźni, by nie przeszkadzać Trąmpczyńskiemu. I tylko w godzinach wieczornych odpoczywał marszałek Trąmpczyński. O 9-ej autem wyjeżdżał do klubu resursy kupieckiej, a o 11-ej wracał, by znowu podjąć walkę.

Przy wyborach do trzeciego sejmu marszałek senatu Trąmpczyński wszedł jako zwykły poseł do sejmu. Zajął skromnie pierwsze a z czasem drugie miejsce na ławach prawicy. Usiadł narówni ze wszystkimi posłami w bufecie, by pić ulubiony napój poznańczyków — piwo. Nie stracił jednak na powadze. Nie przestał w dalszym ciągu walczyć.

Na każdem posiedzeniu komisji budżetowej, wojskowej, plenarnem posiedzeniu sejmu uporczywie domagał się „wyjaśnień".

Zdawało się, że partyjni jego towarzysze już to i owo zapomnieli, że nie chcieli wcale tego uporczywego przypominania starych spraw, mieli nowe kłopoty, inne zmartwienia. Ale marszałek Trąmpczyński z iście pruską systematycznością i uporem nie ustępował. Stary parlamentarzysta przypomniał sobie dawne walki w parlamencie niemieckim. Zajrzał znowu do ksiąg prawników niemieckich, znowu wertował kodeksy karne państw różnych, by w przemówieniu z trybuny powołać się na świętość papierowych kodeksów. Zdawało się w ostatniej chwili, że partja chce go wycofać z pierwszej linji bojowej. W ostatnich dniach bowiem nie występował już czynnie, pozostawiając walkę „landszturmowi" w rodzaju posła Paczkowskiego.

Opuścił przeto Warszawę. Przestał bywać w Klubie Resursy Kupieckiej, gdzie kompanowie dawno opuścili już obóz endecki. Udał się do Poznania, do Soplicowa endeckiego, by odpocząć i dalej toczyć bój.

Czasem zjawi się w Sejmie, zajdzie do czytelni, ozięble wita posłów, zmierzy z pogardą sojuszników, którzy go opuścili i wraca wolnym krokiem do dwupokojowego mieszkania w hotelu sejmowym. Idzie samotny, a oglądają z podziwem tego osobliwego, samotnego szermierza — lewi „bojowcy": Niedziałkowski, Czapiński.

Bernard Singer

Człowiek, który we więzieniu stał się miljonerem

Jest nim skazany na 25 lat więzienia Amerykanin James Sanders, który odbywa swą karę w więzieniu we Filadelfji. Chcąc czemś swoje życie więzienne wypełnić, wpadł Sanders na pomysł, by historyczne okręty odtwarzać w minjaturze. Administracja więzienia sprzedawała te okręty, które tak bardzo się podobały, że rozmaite firmy zabawek dla dzieci obsypywały go swemi zamówieniami. Sanders z więzienia uczynił olbrzymi warsztat, zatrudniając także swoich współtowarzyszy niedoli. To jednak jeszcze nie wystarczało, toteż Sanders za pośrednictwem swej matki otworzył fabrykę, tym razem nie we więzieniu. Fabryka ta zatrudnia tylko samych więźniów, którzy odsiedzieli już swoją karę i doskonałe robi interesy.. Teraz jest Sanders już miljonerem, ale cóż mu po miljonach, skoro we więzieniu nabawił się suchot. Być jednak może, że uwzględni się jego podanie o amnestję, a wtenczas Sander będzie mógł już na wolności korzystać ze swych miljonów...

Inscenizacja, reżyserja i wystawienie „Nocy na starym rynku"

Odrazu rzucają się w oczy analogje z teatrem Wyspiańskiego. Zaproszenie duchów z cmentarza jest wyraźną reminiscencją z „Wesela". a zstępowanie posągów z cokołów żywo przypomina „Noc listopadową" Ale i całość utworu, jego konstrukcja, jego wewnętrzna muzyka, napozór kapryśne, a jednak świadome i celowe przekraczanie granic czasu i przestrzeni — wszystko to razem stanowi główne pierwiastki teatru, który nazwimy teatrem Wyspiańskiego, ponieważ największy polski tragik tę formę stworzył, wykształcił, rozwinął. Zacierają się w tym teatrze granice między poezją, muzyką i malarstwem chociaż teatr Wyspiańskiego zupełnie odmiennym jest od Wagnerowskiej syntezy. bo na pierwszy plan wysuwa się głównie — słowo

Teatr ten nie znalazł jeszcze dla siebie scenicznego wyrazu, nie stworzył jeszcze swego stylu. Wyspiański antycypował najnowsze zdobycze teatralnej techniki, przeczuł cuda sceny obrotowej, rozmaitych zapadni, odskoczni, morza światła, czaru konstruktywizmu. Nie znalazł się dotychczas polski reżyser, nie znalazła się polska scena, by ucieleśnić ten olbrzymi, dotychczasowe wymiary sceny rozbijający sen polskiego poety

Perec już dramatem „In Pulisz of der Kajt" wszedł samodzielnie na drogę Wyspiańskiego. Już ten dramat zajmujący się problemem grzechu usiłujący określić biologiczną dla narodu wartość ascezy i cierpienia zawiera niejako in nuce wszystkie pierwiastki „Nocy na starym rynku". Polski i żydowski tragik odczuli z równą siłą swej tęsknoty ciasnotę współczesnego sobie teatru i dlatego wyczarowali inny, nowy, jeszcze dotychczas nie zrealizowany.

Z żydowskich reżyserów jedynie Herman, człowiek o niezwykłej intuicji artystycznej, mógł zrozumieć doniosłość eksperymentu. Nazwałem kiedyś Hermana Rembrandtem sceny, albowiem operuje światłocieniem, ma wyczucie odcieni, zrozumienie niestałości granic między dostrzegalną rzeczywistością a światem ponadzmysłowym. będącym jednakowoż prawdziwą rzeczywistością ducha. Przyczyniła się być może do tego głębsza znajomość chasydyzmu, która w żydowskiej duszy wyryła ścieżki wewnętrznego doznania tej innej rzeczywistości, która nam się objawia tylko zapomocą symbolu.

Niestety Herman z góry się już liczył z obecnym stanem naszego teatru, a w swej pierwotnej wizji nie uwzględnił teatru, który dopiero należy stworzyć. Tem wytłómaczyć sobie można brak linji demarkacyjnej między temi dwoma światami, dlatego i świat duchów zasadniczo w swej scenicznej ekspresji nie różni się od świata konkretnej rzeczywistości. Być może jednakowoż, że winę ponosi tutaj więcej malarz p. Weintraub, któremu w duszy zdaje się nie gra chasydzka melodja niety le o znikomości tego świata, ile ujęcia tego świata tylko jako znaku, jako symbolu wyższej rzeczywistości. Zdaje mi się, że jedynym malarzem, powołanym do urzeczywistnienia plastycznej strony „Nocy na starym rynku" byłby Chagall. Te właśnie powody złożyły się. zdaje się na to, że zatarła się istota fantastyczności snów, która w jakichś niesamowitych powinna do naszej wyobraźni przemówić groteskach.

Ale jeśli w danych warunkach można było znaleść wyraz dla „Nocy na starym rynku", uczynił to Herman. Bajecznym jest przedewszystkiem pomysł rozszczepienia jaźni badchena na ekstazę i światoburczy promoteizm, które znalazły swoje ucieleśnienie na scenie w badchenie i na szydercze naigrywanie się, bolesne niedowierzanie, rozpaczliwy sceptycyzm, które to stany duszy znajdują swój wyraz w „Lecu", tym żydowskim Stańczyku. Całość widowiska zcementował reżyser nader umiejętnie, uwypuklając przedewszystkiem jego, że tak powiem, kolektywny charakter. Niektóre sceny jak np. zgromadzenie ludowe lub obłędny taniec, miały w sobie zgrozę jakiegoś obrazu Goyi. Rozumie się samo przez się, że na naszej biednej, ubożuchnej scenie zaginęła w dużej mierze plastyka tych scen, ale to co pozostało zawiera w sobie taką siłę piękna, że pod nieprzepartem pozostaje się wrażeniem. Jedno się miało mimowoli marzenie, by ujrzeć „Noc na starym rynku" w ujęciu Dawida Hermana wśród innych warunków, na innej scenie, alboteż pod gołem niebem na tle starej żydowskiej dzielnicy. W najbliższem sąsiedztwie jakiejś zapadającej się bóżnicy. Wiem, że marzy o tego rodzaju wystawieniu „Nocy na starym rynku" p. dyr. Mazo, a jestem przekonany, znając Dawida Hermana, że siłą swego entuzjazmu i najszczerszej intuicji wyczarowałby nam wśród tych ram niezwykłe wprost przedstawienie.

Strona aktorska z małemi zastrzeżeniami, które wytłómaczyć sobie możemy niedostatkiem naszej sceny, na wysokim stała poziomie. Kreacja p. Wajslica przepojona była najszlachetniejszym patosem, umiarem i dyskrecją, aczkolwiek była nieco monotonna. P. Natan jako Lec niezwykle zajmującą stworzył sylwetkę, trafnie uwypuklając groteskowość całej tej postaci. Była to linja, po której przeważna część postaci powinna się była poruszać. Także młodzi aktorzy, jak pp. Birnbaum, Brakarz, Hirszfeld, Kurlender i Mansdorf. ze swych epizodów wydobyli dużo ekspresji. Tyczy się to także pań Natanowej, Wajslicowej i Goldenberg.

Na osobną wzmiankę zasługuje pełna czaru muzyka p. Kamińskiego.

M. Kanfer.

Z DNIA

Dziś w Anglji

Oczy świata zwrócone są w dniu dzisiejszym na Anglję, gdzie cała dorosła ludność państwa przystąpi do urny wyborczej, ażeby na okres najbliższych pięciu lat dokonać wyboru nowej Izby gmin. Wotum swoje odda 28 miljonów ludzi dla wyboru 615 swoich reprezentantów.

Oczy świata zwrócone są ku Anglji, nietylko dlatego, że jest ona największem imperjum na kuli ziemskiej, ale w wyższej jeszcze mierze z tego powodu, że jej wpływ polityczny wybiega daleko poza jej granice i w dużym stopniu decyduje wogóle o charakterze i linjach zasadniczych polityki międzynarodowej.

Londyn, Nowy Jork i Paryż są bezwątpienia politycznemi ogniskami współczesnej historji. Przyszłe oblicze parlamentu angielskiego jest dlatego sprawą, która interesuje nietylko Anglję, ale i świat cały.

W dotychczasowej Izbie gmin, wybranej w roku 1924, posiadali przygniatającą większość konserwatyści. Przystąpili oni do obecnych wyborów z saldem na całej linji ujemnem. Sytuacja gospodarcza kraju jest niepomyślna, bezrobocie nadzwyczaj dotkliwe, w dziedzinie polityczne)j również same prawie minusy. Propaganda wyborcza konserwatystów nosiła też charakter wybitnie defenzywny.

Z całem natomiast rozmachem siły i wiary w zdolność opanowania piętrzących się przed Imperjum brytyjskiem trudności wstąpili w szranki bojowe liberali i Partja Pracy. Ich hasła wyborcze streszczają się głównie w obietnicach radykalnej poprawy sytuacji gospodarczej oraz pokierowania nawą państwową w kierunku wybitnie pacyfistycznym.

Który obóz okaże się zwycięzcą w dniu dzisiejszym — tego z góry przewidzieć nie można. W samej Anglji panują co do tego zdania i nadzieje najrozbieżniejsze. Również co do ewentualnej koalicji dwóch stronnictw, o ileby żadne nie uzyskało absolutnej większości — panuje całkowita niepewność.

Można jednakowoż mieć nadzieję, że wyborcy angielscy, wiedzeni doskonałym i dotąd nigdy nieomylnym instynktem politycznym swej rasy, potrafią dokonać takiego wyboru, który w obecnej trudnej sytuacji powierzy ster państwa ludziom, umiejącym pogodzić interesy własnego narodu z interesami świata i cywilizacji światowej. Tego spodziewa się i życzy Anglji — demokracja światowa. **(b)**

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

„NADZIEJA I ROZPACZ“

Na temat „Kidusz Haszem“ i „Nocą na starym rynku“ wygłoszą referaty red. dr. M. Kanfer i dyr. Trupy Wileńskiej M. Mazo **w niedzielę 2 czerwca 10'30 przedp. w sali kinoteatru „Warszawa“ Stradom 15.** W części koncertowej wystąpią znakomici artyści pp. M. Orleska, J. Kamen i J. Wajslic. Poranek ten wywołał żywe zainteresowanie w szerokich kołach kulturalnego Krakowa, o czem świadczy ożywiona przedsprzedaż biletów **(od 1 do 2 zł) przy kasie Krakowskiego Teatru Żydowskiego,** Bocheńska 7.

—o—

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we **czwartek 8'30 wiecz.** po raz 4-ty **misterjum I. L. Pereca „Nocą na starym rynku“** w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana. Wspaniały ten poemat nieśmiertelnego Pereca wywołuje ogólny zachwyt wśród szerokich sfer publiczności, która entuzjastycznie oklaskuje świetnych wykonawców Trupy Wileńskiej. — Dziś o 3'30 pop. **po cenach zniżonych** cieszące się stałem powodzeniem **„Kidusz Haszem“ Szaloma Asza** — w układzie scenicznym i reżyserji Michała Weicherta. Bilety do nabycia od 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wyjątkowe powodzenie „Pigmaljona“ z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki, przyjmowanego entuzjastycznie na każdem przedstawieniu przez przepełnioną widownię skłania dyrekcję teatru do utrzymania tej sztuki na afiszu jeszcze przez cztery przedstawienia od dnia dzisiejszego. Są to **jednak nieodwołalnie ostatnie** występy przed wyjazdem p. Węgierki do Lwowa.

Z SALI SĄDOWEJ

EPILOG ZABICIA SIĘ DWÓCH ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE

wskutek runięcia rusztowania.

Przed trybunałem apelacyjnym Sądu okręgowego w Krakowie rozegrał się wczoraj epilog głośnej swego czasu sprawy zerwania się rusztowania przy odnawianiu kamienicy 3-ch piętrowej u wylotu ul. Karmelickiej w Krakowie i spowodowanego tem zabicia się dwóch pomocników murarskich. W październiku 1927 właściciele tej realności 3-ch piętrowej poruczyli odnowienie jej fasady uprawnionym mistrzom murarskim, którzy wypożyczyli ruchome rusztowanie z przynależnościami u koncesjonowanego przedsiębiorcy budowlanego Andrzeja Janasa z Krakowa. Dnia 28 października założono i umocowano rusztowanie, które przez pierwszy dzień wraz z windami funkcjonowało bez zarzutu. Jednak następnego dnia jedna z belek tzw. przewiązek, na której rusztowanie to wisiało, nagle się załamała, a całe rusztowanie runęło wraz z dwoma robotnikami murarskiemi Franciszkiem Siemińskim i Janem Łaboją z wysokości 3 piętra na bruk, przyczem **obaj murarze ponieśli śmierć na miejscu.** Wdrożone w tej sprawie dochodzenia policyjne i sądowe wykazały, że przyczyną zerwania się rusztowania było załamanie się belki podporowej wskutek wewnętrznego zbutwienia.

W związku z tą katastrofą oskarżyła prokuratorja Andrzeja Janasa o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 uk ze skutkiem śmiertelnym dla dwojga osób, popełniony przez to, że jako przedsiębiorca, zajmujący się zawodowo i zarobkowo wypożyczaniem rusztowań dla celów budowlanych posiadał na składzie i wynajmował rusztowanie wiszące o zbutwiałych belkach. Przy rozprawie w Sądzie I. instancji oskarżony został dla braku dowodów winy od oskarżenia uwolniony.

Przeciw temu wyrokl Prokuratura założyła odwołanie do II. instancji. Na wczorajszej rozprawie Trybunał apelacyjny ponowił całe postępowanie dowodowe; przesłuchano cały szereg świadków oraz znawców sądowych architektów, a nadto Trybunał dokonał przy pomocy znawców oględzin załamanej belki, która spowodowała nieszczęście. Znawcy orzekli, że przewiązka nie wykazuje na zewnątrz żadnych wad, zaś wewnętrznego ogniskowego zbutwienia jej oskarżony ani zauważyć, ani też stwierdzić nie mógł. Tego rodzaju niewidoczne zbutwienie mogło się dać stwierdzić jedynie na podstawie specjalnych badań, co w praktyce jest niemożliwem. Wobec tego należy załamanie się belki i runięcie rusztowania poczytać, jako nieszczęśliwy zbieg okoliczności, których nikt przewidzieć nie mógł, zwłaszcza, że miejscowe takie schorzenie drzewa zdarza się także w nowym materjale.

Po wywodach stron Trybunał apelacyjny ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego Janasa od wszelkiej winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył sso Podobiński, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. Dr. Goldblatt.

— **JUBILEUSZ P. ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ,** długoletniej artystki krakowskiej sceny, odbędzie się jutro w piątek w Teatrze Polskim w Warszawie. Na tę uroczystość została delegowana p. Konstancja Bednarzewska, która wręczy jubilatce wieńce od prezydenta m. Krakowa i dyrekcji teatru im. Słowackiego.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: 3'30 pop. „Kidusz Haszem“ (występ Trupy Wileńskiej).; 8'30 wiecz. „Nocą na starym rynku“ (występ Trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon“ (gośc. wyst. p. Aleks. Węgierki).

Piątek: „Pigmaljon“ (gośc. wyst p. Aleksandra Węgierki).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Mężczyzna z przeszłością“ (z Conradem Veidtem).
UCIECHA: „Człowiek z tłumu“.
WARSZAWA: „Kozacy“.
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny“.
BAGATELA: „Awantury miłosne“ (Harry Liedtke).
NOWOŚCI: „Córka pułku“.
WANDA: „O świcie“.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec br

O instytut dla badań prawniczych przy Uniw. Jerozolimskim

Nowy Jork. (ŻAT) W tych dniach odbyło się tu zebranie komitetu prawników żydowsko-amerykańskich, stanowiącego część składową towarzystwa przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Ameryce. Komitet prawników postawił sobie za zadanie założenie instytutu dla badań prawniczych przy uniwersytecie w Jerozolimie. Instytut ten miałby za zadanie w pierwszym rzędzie studjować jurysprudencję żydowską w różnych jej metamorfozach historycznych po dzień dzisiejszy.

Szereg znanych osobistości wyraził zgodę na popieranie zamierzonej instytucji naukowej, m. in. b. prezydent Coolindge, sędzia sądu najwyższego Taft, prof. Frankfurter, dr Magnes i prof. Weizmann. Komitet prawników uchwalił niezwłocznie przystąpić do organizacji instytutu prawniczego.

Rozprawa sądowa nad talmudem w Jugosławji

Białogród. (ŻAT) Przed sądem w m. Pożega odbył się w tych dniach proces, przypominający poniekąd rozprawy średniowieczne. Na rozprawie odbyła się obszerna dysputa nad talmudem. Skargę zgłosił zarząd gminy żydowskiej w Brodach nad Sawą przeciwko adwokatowi R. Golubicowi, który omawiając postępowanie pewnego notarjusza Żyda, wyraził się, że „talmud pozwala Żydom oszukiwać i obrażać nie-Żydów“.

W charakterze biegłych sąd przesłuchał dwóch teologów katolickich, którzy w swych orzeczeniach powołali się jednak na znanego ignoranta i zdemaskowanego fałszerza cytatów talmudycznych dr. Augusta Rohlinga.

Stronę powodową reprezentował znany publicysta żydowski adw. dr Jarosław Schik. Sala sądowa przedstawiała sobą typowo średniowieczny widok: w przepełnionej po brzegi sali po stronie prawej stali uchowni chrześcijańscy, po lewej— rabini i przedstawiciele gminy żydowskiej, którzy z największem napięciem i oburzeniem śledzili tok rozprawy.

Oskarżony wygłosił podżegającą mowę antysemicką, powtarzając oddawna już obalone oszczerstwa przeciwko talmudowi, Schulchan-Aruch itd.

W świetnem przemówieniu adw dr Schik wykazał całą kruchość niedorzecznych oskarżeń. Prokurator domagał się ukarania podsądnego za obrazę, skierowaną przeciwko ustawowo uznanej religji. Sąd skazał adw. Golubica na 8 dni aresztu.

—o—

TOWARZYSTWA EMIGRACYJNE przestrzegają emigrantów żydowskich przed emigracją do Paragwaju, gdzie panują obecnie stosunki chaotyczne, tak że należy przeczekać wyjaśnienie tej sytuacji.

NA WSZYSTKICH 38 WYŻSZYCH UCZELNIACH WĘGIERSKICH studjowało w r. szkolnym 1927/28 — 15.459 studentów, w tej liczbie 1290 Żydów, tj. 8.3 procent.

JULJUSZ MORGENTAU, brat b. ambasadora St. Zjedn. w Turcji Henri Morgentaua, zmarł w Nowym Jorku w 70 roku życia. Zmarły był znanym filatelistą.

KONTRADMIRAŁ LOUIS JOSEPHTAL (Żyd), jeden z organizatorów floty amerykańskiej, zmarł w Nowym Jorku, przeżywszy lat 61. Ostatnio stał na czele domu bankowego „Josephtal Co“.

ZNANA AMERYKAŃSKA AKTORKA FILMOWA ALMA RUBENS (Żydówka) zapadła na ciężką chorobę umysłową i umieszczona została w szpitalu dla umysłowo chorych w Paton (Kalifornja).

W STANACH ZJEDN. wybudowano w 1928 r. 31 synagog kosztem 7 miljonów dolarów. Obecnie są w budowie 42 synagogi.

ENCYKLOPEDJA ŻYDOWSKO-WĘGIERSKA, skonfiskowana na żądanie prof. Veszely, którego wydawca p. Ujvari mylnie określił jako Żyda, umieszczając jego biografję, uzyskała obecnie cofnięcie konfiskaty po usunięciu z **dzieła biografji prof.** Veszely'ego.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 24	Maj 30 Czwartek 20 Ijar 5689	Zachód słońca 19 m. 42

Dziś Rada Partyjna Org. Sjońskiej

Dziś we czwartek o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w Krakowie w lokalu Stradom 15 posiedzenie Rady Partyjnej Org. Sjońskiej Zachodniej Małopolski i Śląska z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Egzekutywy, 2) Przygotowania do XVI. kongresu sjonistycznego, 3) Sprawa ruchu młodzieży, 4) Sprawa działalności naszej w gminach żydowskich.

Dotychczasowe wyniki akcji szeklowej w naszej dzielnicy

Dotychczas wpłynęły z poszczególnych miejscowości następujące kwoty:

Alwernia zł. 6, Andrychów 150, Biecz 42, Bielsko 1.050, Bobowa 97, Borowa 15, Brzostek 9, Brzozów 150, Brzesko 115, Chrzanów 200. Cieszyn 135, Czarny Dunajec 33, Czchów 3, Chybie 10, Dębica 200, Dąbrowa 37.50, Dobra 15, Dynów 40, Dziedzice 153, Gdów 40.50, Gorlice 267.50, Grybów 180, Jordanów 21, Jarosław 825, Jaworzno 150, Jasło 240, Katowice 345, Kańczuga 52.50, Kolbuszowa 233.50, Krościenko 90, Krosno 300, Król. Huta 180, Krzeszowice 150, Limanowa 54, Lisko 57, Łańcut 150, Łącko 60, Mszana Dolna 75, Myślenice 44, Nowy Targ 124.50, Nowy Sącz 1144.50, Oświęcim 150, Przecław 75. Przeworsk 150, Rybnik 45, Ropczyce 110, Rymanów 147, Rozwadów 50, Rzeszów 600. Sanok 300, Sędziszów 300, Skoczów 225, Strzyżów 300, Szczawnica 9, Szczakowa 57, Tarnobrzeg 60.50, Tarnów 1190.50, Trzebinia 126, Tyczyn 120. Ulanów 20, Wadowice 76.50, Wieliczka 225. Wiśnicz 15, Zakopane 129, Żołynia 17.50, Żywiec 270.

Kwoty te są tylko zaliczkami na poczet akcji szeklowej danych miejscowości, gdyż wedle sprawozdań sprzedano o wiele więcej szekli w odnośnych miejscowościach.

Następujące miejscowości nie przesłały dotychczas mimo licznych urgensów żadnej kwoty na poczet akcji szeklowej:

Baligród, Baranów. Bochnia, Błażowa, Czudec. Dobczyce, Dukla, Frysztak, Gogolów, Głogów, Grodzisko, Jeleśnia, Kalwarja. Kety, Korczyna, Krynica, Leżajsk. Maków. Mielec, Milówka. Niepołomice, Nisko, Pilzno. Pruchnik, Radłów, Radomyśl n./S.. Radomyśl, W. Radymno. Ranizów, Rudnik n/S, Sieniawa, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Tuchów, Żabno. Zator, Zagórz, Rabka, Jasienica, Stróże, Zakliczyn, Żmigród.

Wszystkie lokalne komsje szeklowe winny bezzwłocznie przekazać pieniądze uzyskane z akcji szeklowej, za pośrednictwem P. K. O. Nr.405.951.

Centralna Komisja Szeklowa
Kraków.

Jutro wybór wiceprezydenta miasta

Jak już donieśliśmy, jutro, w piątek dnia 31 bm. o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się tajne posiedzenie Rady miasta dla dokonania wyboru wiceprezydenta miasta w miejsce błp. inż. Józefa Sarego. Zaproszenia na posiedzenie wyborcze zostały jeszcze w ubiegłym tygodniu rozesłane przez prezydenta miasta z tem nadmienieniem, że według par. 43 statutu gminy m. Krakowa, nie obecność radcy miejskiego na tem posiedzeniu powoduje utratę mandatu radzieckiego. Wobec rozesłania zaproszeń na posiedzenie wyborcze nie należy już oczekiwać dalszego odwleczenia wyboru.

Jak wiadomo, Zjednoczenie Mieszczańskie na odbytem w ub. sobotę posiedzeniu uchwaliło solidarnie głosować za radcą miejskim dr Ignacym Landauem, wobec czego wybór jego na wiceprezydenta miasta nie ulega wątpliwości. Prócz głosów Zjednoczenia Mieszczańskiego p. dr. Ignacy Landau otrzyma także głosy klubu PPS.

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się — mimo dzisiejszego ustawowego spoczynku świątecznego (B. Ciało) — jutro rano o zwykłej porze.

— **O POMIESZCZENIE DLA PSYCHICZNIE CHORYCH.** Wczoraj odbyła się z inicjatywy Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi konferencja lekarska złożona z dyr. dr. Fuchsa, dyr. dr. Stryjeńskiego, prof. dr. Piltza, doc. dr. Artwińskiego, doc. dr. Zielińskiego, dyr. dr. Wróblewskiego, nacz. lek. Miejskiego Urzędu Zdrowia dr. Owsińskiego, dr. Jankowskiego i dr. Dzierżyńskiego w sprawie zaradzenia brakowi łóżek dla psychicznie chorych w województwie krakowskiem, który to fakt w ostatnich dniach tak głośnem echem odbił się na łamach pism codziennych. Konferencja doszła do pewnych konkretnych wniosków, dających się przy dobrej woli władz miejskich i rządowych szybko zrealizować, które będą przedstawione na walnem zebraniu Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi w niedzielę dnia 2 czerwca o godz 12-ej w sali portretowej Magistratu.

— **GOŁOSŁOWNE ZARZUTY „FRAKCJI REWOLUCYJNEJ".** Z początkiem bm. pojawiło się w „Przedświcie", organie BBS. sprawozdanie z zebrania „frakcji rewolucyjnej" w Tarnowie, na którem niejaki p. Piątek Paweł zarzucił pos. Żuławskiemu, że podczas wyborów do Sejmu pobrał z Kasy chorych 40 tysięcy zł na akcję wyborczą. W związku z tą notatką, powtórzoną prze „Głos Narodu", komisja rewizyjna krakowskiej Kasy chorych przeprowadziła szkontrum ksiąg i rachunków kasowych i po zbadaniu ich jednomyślnie stwierdziła, że przed, w czasie i po wyborach do Sejmu fundusze Kasy chorych w Krakowie obracane były wyłącznie na cele przewidziane ustawą o ubezpieczeniach na wypadek choroby, że zatem zarzut „Przedświtu" stawiany pos Żuławskiemu nie odpowiada prawdzie.

— **SUBWENCJE DLA WYCIECZEK MŁODZIEŻY NA PWK.** Krakowski Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeznaczyło 50.000 zł na cele dożywiania wycieczek młodzieży z całej Polski, udających się na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu Sumą tą dysponuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu w stosunku do zgłaszanych przez poszczególne Województwa ilości uczestników wycieczek. Wobec tego wzywa Magistrat wszystkie instytucje organizujące wycieczki młodzieży, które zmuszone są do korzystania z subwencji powyższej, a w szczególności wycieczki zakładów opiekuńczych, do bezzwłocznego wnoszenia próśb z podaniem liczby uczestników, najdalej do dnia 1 czerwca na ręce biura prezydjalnego Magistratu

— **NOWE LINJE AUTOBUSOWE.** Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. otwiera linję autobusową: ul. Podchorążych (ostatni przystanek linji tramwajowej nr. 2)—Bronowice. Odjazd pierwszego wozu z ul. Podchorążych o godz. 6-ej, ostatniego o godz. 20'40; odjazd pierwszego wozu z Bronowic o godz. 6'20, ostatniego o godz. 21-ej. Wozy kursują co 40 minut. Cena biletów dla dorosłych 40 groszy, dla dzieci 30 groszy.

Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 2 czerwca komunikację autobusową Kraków—Szczawnica przez Czorsztyn, Krościenko. Wyjazd z Krakowa codzinenie o godz. 6'30, odjazd z Szczawnicy o godz. 15'20.

— **PIERWSZE OFIARY WISŁY.** Wczoraj o godz. 11'30 utopił się w Wiśle pod mostem Dębnickim podczas kąpieli w miejscu zakazanem Mieczysław Podgórski (lat 14) uczeń III. kl. szkoły powszechnej, zam. przy ul. Tatarskiej 1. — Tego samego dnia o godz. 13 utonął we Wiśle obok fabryki Zieleniewskiego podczas kąpieli w miejscu zakazanem Włodzimierz Grabowski (lat 18) uczeń ślusarski, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 14. Zwłok w obu wypadkach pomimo dokładnych poszukiwań dotychczas nie odszukano.

— **STRZELAŁ Z DUBELTÓWKI...** Dnia 27 bm. około godz. 22-giej Antoni Gałuszka (lat 23) z Czańca, robotnik, bez zajęcia, strzelił z dubeltówki z odległości 15—20 kroków do idących drogą publiczną przez gminę Czaniec tamtejszych robotników Jana Błasiaka, Czesława Soji i Ignacego Kołka. Soja został ciężko raniony i przewieziony do szpitala powszechnego w Białej, zaś Błasiak i Kołek doznali lekkiego zranienia. Gałuszka został przytrzymany i odstawiony do sądu Grodzkiego w Kętach. Powodem zajścia były osobiste porachunki.

— **FATALNY UPADEK Z DRABINY.** Wczoraj przedpołudniem spadła z drabiny 18-letnia Marja Hamówna, służąca, zam. przy ul. Topolowej 23. Dziewczyna doznała wskutek upadku złamania obu rąk. Lekarz pogotowia po założeniu szyn przewiózł nieszczęśliwą na klinikę chirurgiczną.

— **ZŁOŚLIWY FIGIEL.** Chochorski Antoni, szofer, zam. przy ul. Wita Stwosza 11, zgłosił do policji, że wczoraj o północy porżnął mu nieznany sprawca trzy gumy u kół samochodu, który pozostawił chwilowo bez nadzoru przed restauracją Pułczyńskiego przy ul. Krowoderskiej. Szkoda wyrządzona wynosi 300 zł.

— **SKRADŁ SKÓRKI KRÓLICZE.** Grochowski Jan (lat 19) bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został przez IV komisarjat policji za kradzież skórek króliczych na szkodę Henryka Balitzera

— **ZNOWU ROWER.** Wesołowskiemu Stefanowi, blacharzowi zam. przy ul. Miechowskiej 10, skradziono dnia 28 bm. o godz. 17-tej na ul. Długiej z przed sklepu rower Nr. rej. 2731 Kr, wartości 150 zł

— **PORANIONY PRZEZ KOLEGÓW.** Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj popołudniu Wolfa Jakubowicza (lat 26) kotlarza, zam. przy ul. Józefa 5, który został pobity przez kolegów, odnosząc rany kłóte na klatce piersiowej i plecach, oraz rany tłuczone na całem ciele. Po opatrzeniu przewieziono ofiarę bójki do szpitala. Sprawcami pobicia zajęła się policja.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID".** Dziś, we czwartek wycieczka do Skały Kmity. Zbiórka punkt. o godz. 1.45 pop. na Dworcu Głównym. W razie niepogody, zebranie członków w lokalu o godz. 5 pop.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁ. KRAJOZNAWSTWA** komunikuje, że tegoroczna kolonja odbędzie się w Tatarowie nad Prutem. W wyborze miejscowości kierowano się wynikiem specjalnie w tym celu urządzonej ankiety. Położony wśród pięknych lasów, łączy Tatarów zalety dogodnej komunikacji z właściwościami doskonałego punktu wyjściowego dla wycieczek, zarówno w Gorgany, jak i na Czarnohorę i Huculszczyznę. Kolonja obliczona jest na 60 osób, ze wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce.

Zgłoszenia do 5 czerwca na dyżurach Koła we wtorki i czwartki od godz. 19 do 20 w sali Coll. Novi Nr. XXXII. Tamże udziela się wszelkich informacyj.

W niedzielę, dnia 2 czerwca półdniowa wycieczka do Tyńca. Zbiórka o godz. 7.30 na Salwatorze, przy stacji tramwajowej (5. lub 6.).

— **KONFERENCJA OKRĘGOWA ŻYD. SOC. MŁODZ. ROB. „FRAJHAJT"** zach. Mał. odbędzie się w Krakowie dnia 1 i 2 czerwca z udziałem przedstawiciela Centralnego Komitetu.

—o—

— **CRACOVIA I. B — MAKKABI.** Mistrz. A Klasy. Dziś we czwartek rozegrają powyższe drużyny w piłce nożnej o mistrz. A Klasy. Drużyna Cracovii, uzyskując w dotychczasowych rozgrywkach szereg świetnych zwycięstw. jest bardzo poważnym przeciwnikiem. Mecz odbędzie się na boisku Makkabi o godz. 3 popoł.

— **„LEGJA" — „GARBARNIA".** Dziś we czwartek o godz. 5.30 popoł. odbędą się na boisku Garbarni zawody warszawskiej Legji z Garbarnią. Atrakcyjne to spotkanie ściągnie niewątpliwie tłumy widzów, którzy będą chcieli zobaczyć walkę ambitnej Garbarni z drużyną warszawksą, znaną ze swej pięknej i kunsztownej gry. Zainteresowanie temi zawodami jest tem większe, że w Legji wystąpi oprócz dobrze znanych dawnych graczy krakowskich. słynny „król strzelców" Steuermann.

Dojazd na boisko Garbarni tramwajem Nr. 6 i autobusami od mostu Dębnickiego.

Jak Remarque doszedł do sławy, majątku i... automobilu

Od małego urzędnika do sławnego autora

Eryk Marja Remarque, autor głośnej powieści wojennej „Im Westen nichts Neues", podobnie jak Byron, obudził się pewnego dnia jako najznakomitszy pisarz. Trzeba przyznać, że ogromne poruszenie, jakie wywołała jego książka, jest zupełnie usprawiedliwione, albowiem jest to powieść naprawdę znakomita.

Bagaż literacki Remarque'a (pseudonim nazwiska czytanego nawspak z końcówką francuską — Kramer) do czasu ukazania się jego książki był niezbyt szczególny. Składał się on bowiem z jakiegoś naciągniętego powieścidła i artykuliku, wydrukowanego w jednym z berlińskich brukowców.

Artykuł nie omawiał bowiem zbyt poważnego tematu, poświęcony był bowiem „mieszaniu coctailów". To było wszystko. Zaznaczyć bowiem wypada, iż honorarjum za te dwa utwory, które ukazały się w ciągu dwóch ostatnich lat, wynosiły łącznie 530 marek niemieckich. Trudno więc przypuszczać, ażeby autor miał zamiar na pracy literackiej oprzeć swój byt materjalny.

Remarque zajmował skromne stanowisko w firmie wydawniczej Scherla w Berlinie i więcej czasu poświęcał medytacjom nad tem, w jaki sposób zakończyć swą edukację, przerwaną wskutek wojny, niż sprawami literackiemi.

Czasami tylko przebłyskiwała mu w głowie myśl, że warto byłoby opisać w formie beletrystycznej przeżycia wojenne na froncie. Remarque wziął się do roboty. Pisał urywkami, nie spiesząc się.

Wielkich nadziei nie przywiązywał do tej książki, uważając słusznie, że książki wojenne nie wzbudzają już dzisiaj zainteresowania czytelników. Mimo to Remarque odważył się na to, by pewnego razu zebrać swych przyjaciół i przeczytać im głośno kilka urywków rękopisu. Rezultat był dlań zupełnie nieoczekiwany. Słuchacze nie chcieli ograniczyć się do urywków, nalegając, by autor przeczytał wszystko. Czytanie powieści zakończone zostało późną nocą. Przyjaciele byli głęboko wzruszeni.

— Koniecznie powinieneś pokazać rękopis jakiemuś wydawcy — nalegali.

Remarque wzruszył ramionami i dla pozbycia się napomnień przyrzekł, że odda rękopis wydawnictwu, w którem pracuje.

Tak też uczynił. Pokonał swą skromność i oddał. W firmie wydawniczej Scherla przerzucono szybko manuskrypt i zwracając go autorowi oświadczono:

— Spóźnił się pan nieco ze swą powieścią, zainteresowanie w stosunku do powieści wojennych zmikło, proszę pana.

Remarque odebrał rękopis i bez wielkiego rozczarowania schował go do swej szufladki. Nie chcą przyjąć — nie trzeba.

Lecz przyjaciele nie uspokoili się.

— Zwróć się z rękopisem do innego wydawnictwa. Scherl ma prawicowe przekonania, wydanie tej książki nie leży więc w jego interesie. Oddaj rękopis do innego wydawnictwa, bardziej lewicowego. Zwróć się, powiedzmy, do Fischera.

Remarque bardzo niechętnie usłuchał swych przyjaciół i zaniósł rękopis Fischerowi. Manuskrypt przeczytano, lecz odpowiedzi nie dali.

— Wydawca przebywa obecnie we Włoszech. Wróci za trzy tygodnie. Wtedy pomówimy.

Remarque spokojnie wziął rękopis z powrotem i schował go do szuflady.

Przyjaciele znowu zaczęli go monitować:

— Poco odkładasz, prócz Fischera istnieje jeszcze bardzo wiele innych wydawnictw: Zajdź do Ullsteina!

Remarque zwrócił się do Ullsteina. Tam spojrzano z podelbą na rękopis nieznanego pisarza i zapytano:

— Jaka jest treść pańskej powieści?

— Przeżycia na froncie — odparł Remarque.

Redaktor skrzywił się, jak gdyby wypił pół szklanki octu i odparł niedbale:

— Wstąp pan za miesiąc.

W tej chwili Remarque zdecydował się na maleńką przesadę i szepnął jakgdyby do siebie:

— Nie wiem co teraz zrobić? Pertraktuje z Fischerem, lecz Fischer bawi obecnie we Włoszech. Chciałbym otrzymać odpowiedź do jego przyjazdu, on wraca za trzy tygodnie.

Słowo „Fischer" zmusiło redaktora do zastanowienia się. Konkurencja jest wspaniałą rzeczą! Fischer z nim pertraktuje? Redaktor zamyślił się na chwilę i rzekł:

— No dobrze, wstąp pan za dwa tygodnie.

Jednakże Remarque wstąpił nie za dwa tygodnie, lecz wcześniej.

Po upływie kilku dni od chwili zostawienia rękopisu wezwał go do siebie syn Ullsteina. Młody wydawca był po amerykańsku małomówny.

— *Zazwyczaj płacimy za powieść 7 tysięcy, lecz panu damy 20 tysięcy.*

Remarque począł mrugać oczyma jak przestraszona kura i nie słyszał już tego, co dalej mówił Ullstein:

— Wszystkie prawa są naszą własnością. Prawo przekładów również. Ryzykujemy, lecz trudno, trzeba spróbować.

Wszystko się zakołowało przed oczyma Remarque'a, który zachwiał się na drżących nogach i wruszonym głosem zapytał nieśmiało:

— Czy to gotówka?

— Gotówką — odparł młody Ullstein, uśmiechając się poważnie.

Remarque, nie zdając sobie sprawy jeszcze ze swego przeogromnego szczęścia, wyszedł z gmachu Ullsteina, unosząc pod pachą teczkę, zawierającą 20 tys. marek. W tej chwili zmienił się dlań porządek całego świata. Stał się cud.

Lecz było to dopiero pierwsze ogniwo w łańcuchu cudów, których doświadczył Remarque.

Nigdzie i nikomu nieznany, dotychczas ekspedient w firmie Scherla, po upływie miesiąca od chwili ukazania się książki słyszał już wszędzie swe nazwisko. We wszystkich wystawach widział swą książkę, a gazety pisały o nim sążniste artykuły. W tramwaju, w pociągach, w poczekalniach, w czytelniach — wszędzie rozmawiano na temat jego książki. Po upływie dwóch miesięcy nakład powieści Remarque'a wynosił już 200 tysięcy egzemplarzy. Autor spokojnie rozkoszował się sławą i o niczem nie myślał. Bo o czem małby myśleć?

Lecz pewnego razu ktoś zwrócił mu uwagę:

— Sprzedał pan za tanio. Nie trzeba się było spieszyć. Ullstein pana oszukał.

Autor na chwilę zmartwił się, poczuł, jak za marło mu serce, lecz po chwili machnął ręką. Za tę wielką radość, jaką mu sprawiono, warto było pozbyć się prawa własności w stosunku do własnego dziecka. Niech Ullstein też zarobi!

W tym czasie na rynku literacko-wydawniczym powstała wielka burza. Zewsząd krzyczano:

— *Ullstein ograbił Remarque'a!*

Wtedy stał się drugi cud. Spełnił się on w sercu wydawcy.

Ullstein zaprosił Remarque'a do siebie na kolację. Prócz niego byli tam najznakomitsi pisarze, wydawcy, gwiazdy filmowe i śpiewacy. Niewiasty rzucały w stronę młodego, znakomitego pisarza omdlewające spojrzenia, od których zamierało serce.

Pod koniec kolacji właściciel wydawnictwa podniósł się z fotelu i rzekł:

— Jesteśmy dumni, że udało nam się odkryć nowego pisarza, który rozsławił naszą literaturę na całym świecie. Wielkość nakładu książki p. Remarque'a przeszła nasze oczekiwania. Ze wszystkich stron otrzymujemy prośby o udzielenie prawa na przekłady. Jesteśmy pewni, że w ciągu roku książka p. Remarque'a obiedzie cały świat. Na dowód tego, że potrafimy ocenić prawdziwy talent, uważamy niniejszem umowę zawartą z p. Remarque'm, a zapewniającą mu 20 tys. marek za zerwaną. Zawieramy z nim nowy kontrakt, według którego p. Remarque otrzyma 50 fenigów za każdy sprzedany egzemplarz. Dotychczas sprzedano już 400 tys. egzemplarzy, wobec czego p. Remarque'owi należy się 200 tys. marek.

A gdy goście wychodzili i portier wykrzykiwał nazwiska właścicieli aut, zabrzmiało również — nazwisko nowego właściciela 8-cylindrowego auta:

— Auto p. Remarque'a!

Był to prezent wydawcy, p. Ullsteina dla autora.

Najwyższy lotniczy rekord wysokości

Rozmowa z człowiekiem, który był najbliżej nieba...

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o rekordzie niemieckiego lotnika Neunhofena, który na „Junkersie Nr. 33" osiągnął wysokość 12.500 metrów. Dotychczas najwyższą wysokość, tj. 11.700 metrów zdobyła Ameryka, która więc obecnie została pobita przez Niemcy. Lot Neunhofena nastąpił na lotnisku w Dessau, a trwał godzinę i 50 minut. Maszyna ważyła 1300 klg. i zaopatrzona była w motor o 420 HP. Na wysokości 11.500 metrów walczył Neunhofen z bardzo silnym wichrem.

Po wylądowaniu udzielił Neunhofen następującego wywiadu: Wysokość między 4000 a 5000 metrów stanowi niejako normalną wysokość, w obrębie której nic szczególnego się nie dzieje. Dramatyczną i niebezpieczną staje się sprawa dopiero, gdy się osiągnęło 8.000 metrów. Wtenczas zaczyna maszyna niejako „kopcić" i pozostawia za sobą olbrzymi słup dymu. Ma się wrażenie, jakoby się motor zepsuł, ale jest to tylko para wodna, którą aeroplan wypuszcza a która w rozrzedzonem powietrzu staje się tak silnie widoczna.

Między rokiem 1924 a 1927 byłem jako lotnik „Junkersa" w południowej Ameryce, gdzie niejednokrotnie przelatywałem nad Kordylerami, tak że przyzwyczaiłem się już do wysokich lotów. Mimo to przez tygodnie ćwiczyłem, zanim zdecydowałem się do pobicia rekordu amerykańskiego. Zabierałem ze sobą towarzysza, razem siedzieliśmy na dwusterowcu i obserwowaliśmy się wzajemnie, jak się zachowujemy na takich wysokościach. Trwało to, jak powiedziałem, dwa tygodnie, przyczem nieraz wzbijaliśmy się w górę ponad 10.000 metrów, potem dopiero zdecydowałem się do próbnego lotu sam jeden i omal tego nie przypłaciłem życiem, gdyż na wysokości 11.500 metrów zamarzł mi nagle aparat z tlenem, tak że zabrakło mi powietrza i zemdlałem. Na szczęście przymontowałem do swego statku maleńki aparacik wyłączający w niebezpieczeństwie automatycznie działanie motoru, tak że nie istnieje niebezpieczeństwo, by spaść na ziemię całym impetem. Na wysokości 4000 metrów odzyskałem przytomność i mogłem spokojnie wylądować.

Największem niebezpieczeństwem jest zimno. Różnica temperatury przedstawia się w sposób następujący: Na ziemi było 25 stopni ciepła, a tam na górze było 55 stopni zimna. Ale zimno nie daje się tak we znaki, jak przeciągi powietrzne. Nie można używać ochronnych szkieł, ponieważ zupełnie zamarzają i są nie do użytku. Przy 10.000 metrów wysokości, gdym wychylił głowę, zamarzło mi lewe oko, ale to nie przeszkodziło mi wcale, chociaż bardzo bolało, by statek wzbić jeszcze wyżej w górę. Rozrzedzone powietrze działa zabójczo na cały organizm. Ma się wrażenie, jakoby człowiek znajdował się w stanie narkozy. Nogi stają się zimne, jak lód, mróz wciska się do całego ciała, zdaje się człowiekowi, że ręce odumierają, a na mózg kładzie się ołowiany ciężar. Chciałoby się oczy zamknąć i zasnąć. Zdolność myślenia jest zupełnie wyłączona. Największem atoli niebezpieczeństwem jest to, że się zapomina oddychać. Płuca całkiem poprostu nie chcą pracować, toteż całą siłą woli musi się oddychać równem tempem. Jest to sprawa bardzo ważna, ponieważ z chwilą, gdy człowiek popada w omdlenie, nie ma już dość sił, by zatrzymać motor.

Z takich wysokości roztacza się bajeczny widok. Widziałem np. z jednej strony Magdeburg a z drugiej Lipsk. Nie traci się ziemi z oczu, ale szkoda, że dymy fabryczne zasłaniają widok".

Neuhofena nazywa się obecnie w Niemczech „człowiekiem, który był najbliższy Bogu".

Raport komitetu trzech
w sprawie mniejszości narodowych

Genewa. 29. 5. PAT. Tutejsze koła polityczno-prasowe podają następujące szczegóły z raportu Komitetu Trzech, powołanego przez Radę Ligi na marcowem posiedzeniu dla zbadania propozycyj Kanady i Niemiec w sprawie zmian w obecnej procedurze Ligi w kwestjach mniejszościowych. Komitet Trzech w składzie Chamberlain'a, Adatci'ego i Quinones de Leon'a obradował w Londynie z końcem kwietnia. Raport składa się z trzech części.

Pierwsza omawia kwestję powstania gwarancyj Ligi dla praw mniejszościowych, językowych, religijnych i rasowych oraz genezę obowiązujących obecnie zobowiązań międzynarodowych w tej dziedzinie. Część druga omawia dotychczasową procedurę w sprawach mniejszościowych, stosowaną przez organizację Ligi Narodów, tzn. Sekretarjat i Radę, przytaczając rezolucję Rady i Zgromadzenia, które ustaliły tę procedurę. Część trzecia zawiera uwagi ogólne i konkluzje Komitetu Trzech; w konkluzjach tych londyński Komitet **nie proponuje żadnych ważniejszych zmian w dotychczasowej procedurze i nie uważa za wskazane, ze względu na brak odnośnych wskazówek w traktatach i zobowiązaniach mniejszościowych, organizowania całego dozoru nad wykonywaniem zobowiązań mniejszościowych.** Co do propozycji, wysuniętej na poprzedniej sesji Rady, a dotyczącej odwoływania się w zagadnieniach mniejszościowych do Trybunału Międzynarodowego w Hadze, autorzy raportu stwierdzają, **że tego rodzaju odwoływanie się o interpretację jest dopuszczalne w razie różnicy poglądów na interpretowanie traktatów mniejszościowych** pomiędzy zainteresowanem państwem, a którymkolwiek z członków Rady.

Dalej proponuje sprawozdanie **szereg modyfikacyj, zmierzających do większej jawności w procedurze mniejszościowej.** Modyfikacje te, w razie ich wprowadzenia, umożliwią opinji publicznej dokładniejsze śledzenie za losem petycyj, odsyłanych do Sekretarjatu Generalnego. Przedewszystkiem proponują sprawozdawcy, żeby sekcja mniejszościowa Sekretarjatu odpowiadała petentom, czy petycja ich została uznana za dopuszczalną, czy też odrzucono ją. W razie odrzucenia petycji Sekretarjat miałby według tego projektu załączyć do swej odpowiedzi tekst postanowień Rady odnośnie do warunków dopuszczalności petycji.

Nowy skład rządu sowieckiego

Moskwa. 29. 5. PAT. Odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. Wybrane zostało prezydjum, złożone z 27 członków. W skład prezydjum weszli między innymi: Kalinin, Pietrowski, Czernjakow, Mussabekow, Chodżajew i Aitakow. Sekretarzem został Jenukidze Rykow objął stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSSR. Wiceprzewodniczącymi obrani zostali: Randzutag, Ordżonkidze i Szmit. Stanowisko komisarza spraw zagranicznych piastuje w dalszym ciągu Cziczerin, komisarza wojny Woroszyłow, dróg i komunikacji Randzutag, handlu Mikojan, finansów Briuchanow, poczt i telegrafów Antipow, pracy Ugłanów. Kubyszew wybrany został przewodniczącym najwyższej rady gospodarki narodowej Ordżonkidze komisarzem inspekcji robotniczej i włościańskiej.

Uznanie suwerenności Iraku

Wiedeń. 29. 5. PAT. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że rokowania w sprawie zawarcia układu pomiędzy Anglją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Irakiem zakończyły się. Układ zostanie wkrótce podpisany. **Zawiera on uznanie suwerenności królestwa Iraku** oraz postanowienia, dotyczące ochrony tamtejszych interesów amerykańskich.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 30 maja.

Kraków. (314,1) 11.45. Transmisja z Poznania: komunikaty PWK, 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteor., 12.10. Transmisja koncertu popularnego z Katowic, 14. i 15. Odczyty dla rolników, 15.10. Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej, 15.45. Komunikat meteor. z Warszawy, 16. Koncert popularny z Warszawy, 17.30. Pogadanka dla pań: p. Alina Butrymowicz: „Zapomniana mistrzyni felietonu: Zofja Węgierska", 17.55. Odczyt pt. „Marja Konopnicka", wygł. prof. Dr. M. Szyszko, 18.20. Audycja dla młodzieży: „Złote klucze" Glińskiego radj. p. J. oRmowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, 19. Rozmaitości, 19.05. Prof. Emil Wyrobek: „Zaloty, swaty, ślub i wesele w pieśni i obrzędowości ludu krakowskiego" (z ilustracją muzyczną prof. Fr. Koniora. — kapela ludowa, śpiewy chóralne, partję solową wykona p. Klementyna Konior-Szwedo), 19.56. Sygnał czasu, 20. hejnał, komunikaty. 20.30. Koncert wieczorny ze współudziałem p. Elżbiety Jefimcewy (sopran), prof. Zbigniewa Dymka (fort.), Prof. Stanisława Mikuszewskiego (skrz.), Ferdynanda Macalika (wiolonczela). 21.15. Transmisja słuchowiska z Wilna („Marja" Malczewskiego). Po audycji transmisja odczytu i komunikatów z Warszawy, 23. Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Katowice. (416.1) 12.10. Koncert popularny z udziałem zespołu instrument. R. P. 16. Koncert popularny z Warszawy, 17.30. Odczyt: Polska wobec słabszych, 17.55. Skrzynka poczt. 18.20. Transmisja z Krakowa (dla dzieci), 19. Rozmaitości, 19.20. Bery i bójki śląskie, 19.55. Kom. meteor. 20. Lekcja znaków Morse'a, 20.30. Koncert wieczorny z Krakowa, 21.15. Transm. z Wilna, 22. Kom. lotn. meteor., 23. Koncert płyt gramofonowych.

Wrocław. (321.2) 19.30. „Książę Igor" opera Borodina.

Berlin. (475.4) 20.45. Koncert Pfitznerowski (z udziałem kompozytora).

Londyn. (358) 21. „Don Juan" opera Mozarta (akt I.) Transm. z Royal Opera House.

Drakoński wyrok
przeciwko hiszpańskim oficerom — buntownikom

Madryt. 29. 5. PAT. Rada wojenna w Ciutad Roal skazała na karę śmierci jednego pułkownika i dwóch kapitanów, na dożywotnie więzienie trzech majorów, trzech kapitanów i trzech poruczników, oskarżonych o udział w buncie artylerji.

Olbrzymi pożar lasów
w Holandji

Amsterdam. 29. 5. PAT. W okolicy Lauteren pożar zniszczył 1500 ha lasów oraz wiele gospodarstw wiejskich. W walce z żywiołem bierze udział około 1000 żołnierzy, straże ogniowe i okoliczna ludność. Szkody na razie nie dadzą się obliczyć.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Według informacyj z Angory, rokowania grecko-tureckie zostały zakończone.

— Jak słychać, rząd grecki ma odroczyć termin wyboru prezydenta republiki do dnia 3go czerwca.

— Prezydent republiki łotewskiej Zemgala po dwudniowym pobycie w Szwecji, dokąd przybył w celu złożenia wizyty królowi szwedzkiemu, odjechał wczoraj do kraju.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 29. 5. 1929. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Akcje przemysłowe: Zieelniewski 113. Piasecki 11.25—11.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 73.50—74.50, 4-proc. Prem. poż. inwestycyjna 103.25—103.70.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Chęć do pracy w dalszym ciągu mała. Transakcje dokonano zaledwie dwoma papierami, a to Zieleniewskim i Piaseckim przy na ogół niewielkich obrotach. Większość efektów w zastoju. Zainteresowanie silniejsze dla papierów procentowych, 5-proc. Prem. Poż. dolarowej i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjnej po kursach słabszych. Obroty większe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono: Bank Związku Sp. Zarobkowych 78.50 i Poż. Konwersyjną 55.50, ostatni papier w znaczniejszych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Podaż dolara gotówkowego znaczniejsza przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw Lwów dol. 8.88 —8.88 i pół, czeki 8.90—8 90 i pół. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89, czeki 8.890 i jedna czw. do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 29. 5 PAT. **Akcje:** Bank Polski 166 i pół, Sp. Zar. 78 i pół, Lilpop 29, Modrzejów 23, Ostrowiec 8 2i trzy czw., Starachowice 2 5i jedna cz., Haberbusch 226 i pół **Pożyczki** 4-proc. premj. poż. inwest. 103 i pół, 7proc. poż. stabil. 92, 5-proc dolarowa 72, 5-proc. konwers. 67, 5-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94

Dewizy: Holandja 357,70. Londyn 43.15, Nowy Jork 8.88. Szwajcarja 171.25, Sztokhomm 237.90, Wiedeń 124.95, Włochy 46 57 i pół, Marka niemiecka 212.66.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska. 29. 5. Żyto nienotowane, pszenica 43—44, jęczmień 29—30, owies 26 do 27, mąka żytnia 37 i pół, mąka pszenna 62 i pół do 66, ospa żytnia 20 do 21, ospa pszenna 24 i pół do 25 i pół. Tendencja słaba.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 29. 5. Berlin 169.40 do 169.90, Budapeszt 123.92 do 24.22, Bukareszt 4.21 i jedna ósma do 4.23 i jedna ósma, Kopenhaga 189.35 do 189.95, Londyn 34.46 i pięć ósmych do 34.56 i pięć ósmych, Nowy Jork 710.55 do 713.05, Oslo 189.35 do 189.95, Paryż 27.77 i pół do 2.87 i pół, Praga 21.04 i siedem ósmych do 21.12 i siedem ósmych, Warszawa 79.64 do 79.92, Zurych 136.80 do 137.30. Amerykańskie 708 do 712. Niemieckie 169.15 do 169.75 Szwajcarskie 136.55 do 137.35.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.895, Renta lutowa 0.90, Kompas 15.30, Północna 1100, Południowa 9.91, Siersza 9.80, Zieleniewski 92.10, Fanto 5, Karpaty 8.98.

Giełda zurychska

Zurych. 29. 5. PAT. Paryż 20.31, Londyn 25.19 i pół, N. Jork 5.19 i pół, Belgja 72.15. Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 73.40, Holandja 208.85. Berlin 123.90, Wiedeń 72.97, Sztokholm 138.90. Oslo 138.40, Kopenhaga 138.40. Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i trzy czwarte. Warszawa 58.25, Budapeszt 90.56 i pół. Białogród 9.12 i pięć ósmych, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.08, Buenos Ajres 218 i jedna ósma.

—o—

Związek kupców papierniczych

Niezadługo już, bowiem w dniach 8, 9 i 10 czerwca odbędzie się w Poznaniu wszechpolski zjazd kupców-papierników, którego obrady mają na celu w pierwszym rzędzie utworzenie Ogólno-krajowego Związku kupców handlujących papierem oraz przyborami piśmienniczemi. Prace organizacyjne, spoczywające w rękach specjalnej komisji, wyłonionej podczas pierwszego zjazdu, jaki miał miejsce kilka miesięcy temu w Warszawie znacznie się już posunęły naprzód. Zakończono więc już całkowicie opracowywanie statutu związkowego, który w czasie zjazdu poznańskiego zostanie przedłożony jego uczestnikom do zaaprobowania.

ZDROJOWISKA

MAKÓW. Do wydzierżawienia na sezon letni sala restauracyjna wraz z kuchnią na prowadzenie rytualnej kuchni. Wiadomość: Rubin Staner, Maków. 818g

Lokale

WYNAJMĘ pokój z osobnem wejściem, jednemu panu. Zgłoszenia: Berka Joselowicza 19, II. piętro. 835g

Wolne posady

UCZNIA (CE) z ukończoną 4 klasą gimnazj. lub wydziałową przyjmie zakład techniczno-dentystyczny, Kraków, Stradom 23. 831g

PANIENKA na pierwszą praktykę biurową, — ze skromnemi wymaganiami, poszukiwana. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Natychmiast“, Biuro Stattera, Rynek 8. 1405er

ZDOLNEGO ekspedjenta lub ekspedjentkę przyjmie zaraz: M. Heustein, Del-Ka, Szewska 17. 833g

Różne

7.500 DOLARÓW jest częściowo lub razem do oddania na I. hipotekę w Krakowie. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „S.“ 836bp

ULOKUJĘ 10.000—15.000 dolarów na I. hipotekę domu w Krakowie. Zgłoszenia tylko od reflektantów pod „Hipoteka“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1416er

CHOROBY serca, Basedow, astma: Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków ul. Szujskiego. 1243er

ZGINĄŁ weksel, wystawiony przez Zlatę i Nachmana Lustgartena m. Kraków, żyrowan. przez Wolfa Lustgartena płatny 10 sierpnia na zł. 400 który unieważniam. 834g

GROSS Henoch, urodz. w r. 1889 w Mielcu, zamieszkały w Krośnie, unieważnia swą książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 1390x

Sprzedaż

LUSTRA belgijskie — SZYBY szlifowane - poleca fabryka luster MAURYCY KALMUS Kraków, Starowiślna 6 1290e

LAMPIONY najtaniej w Papierni Neuman, Dietla 55. Telefon 1019.

TAPETY wytworne nowe wzory, najtaniej u firmy Neuman, Dietla 55 Telefon 1019. 838g

Posad poszukują

RUTYNOWANY pedagog, absolwent wydziału filozofji na Uniwersytecie wiedeńskim, udziela po cenach umiarkowanych lekcji i konwersacji — języka niemieckiego, francuskiego, — jakoteż przygotowuje do egzaminów poprawczych z wszelkich przedmiotów gimnazj. Specjalność: łacina, greka i matematyka. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pedagog“. 824bp.

POMOCNIK HANDLOWY

z długoletnią praktyką w dziale konfekcji damskiej, obeznany z manipulacją, znajdzie stałą posadę. — Oferty pisemne pod „Stała posada“ do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Rynek 8. 1355er

KAMIENICĘ sprzedamy Topolowa 11, u właściciela. Godz. 3—8. 1350x

OFICEROWIE rezerwy! Przybory wojskowe najtaniej. Censor, Kraków, Szewska 18. 1403er

TROCHĘ HUMORU



Młoda matka (do męża, któremu spadł kamień na nogę): „Bądźże cicho! Dzieciątko dopiero co usnęło“. (Humorist).

EKSPEDJENTKI i PRAKTYKANTKI (ta)

poszukuje firma Samuel Spira, Grodzka 4. Zgłoszenia między 3—4 popoł. 1416x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana